

Ceny Kurjera
 we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct.
 miesięcznie.
 Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą.
 Kwartalnie 10 mark.
 numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń
 Od objętości wiersza
 petitem za 1 raz
 6 centów.
Nekrologja lub
Korespondencje pry-
 watne — za każdy
 wiersz 12 centów.
Reklamy w ru-
 bryce „Nadstaniec“
 za każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie
 zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rymsko-katolickie Marka i Mare. Gerwazego i Pr. Sylwerjusza.	Grecko-katolickie: Wasyryona pr. Tit. Chł. Fteodota.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i na ptactwo wodne w ogólności.	Wschód słońca o 4 g. 05 m. Zachód „ o 7 g. 57 m. Barometr 761. Pogoda niepewna.
---	---	--	--	---

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

półrocznie 7 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Na podstawie ugody, zawartej z wydawnictwem pisma

NOWE MODY

Prenumeratorem Kurjera Lwowskiego mogą je otrzymywać za dopłatą 40 ct. miesięcznie.

Prenumeratorem Kurjera Lwowskiego mogą otrzymywać warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“, po następującej cenie:

we Lwowie:

rocznie 7 złr. 44 ct. | kwartalnie 1 złr. 86 ct.

półrocznie 3 „ 72 ct. | miesięcznie — „ 62 „

na prowincji:

rocznie 11 złr. 04 ct. | kwartalnie 2 złr. 76 ct.

półrocznie 5 „ 52 ct. | miesięcznie — „ 92 „

Handel ludźmi.

Sześćdziesiąt dziewcząt uwolniła policja turecka w Carogrodzie na żądanie ambasady austriackiej z rozmaitych obskurnych zakładów i oddała je ambasadzie, która na koszt państwa odesłała je do swojej ojczyzny. Taką depezę otrzymał paryski *Figaro* ze stolicy Turcji. Doniesienie to *Figara* uzupełnić należy tem, iż dziewczęta te pochodzą przeważnie z Galicji i kilkadziesiąt z nich przywieziono już do Lwowa, aby w tutejszym sądzie karnym złożyły świadectwo w śledztwie przeciw bandzie żydowskiej, która od lat kilku prowadziła bardzo ożywiony handel dziewczętami. Siedemnastu członków tej bandy, na czele której stoi niejaki Izaak Schäferstein, siedzi w więzieniu tutejszego sądu karnego i stanie w jesieni przed trybunałem sądu przysięgłych. Proces ten będzie jednym z najbardziej sensacyjnych, jakie rozegrały się w tem stuleciu. W państwie cywilizowanym szajka niesumiennej żydów prowadziła szeroko rozgałęziony handel ludźmi. Sprytni żydzi wyszukiwali młode niedoświadczone dziewczęta, z rozmaitych stanów, pod pozorem dania im bardzo korzystnych posad, wywozili je do Carogrodu i tam sprzedawali w haniebną niewolę. Dziewczęta, które przywieziono do Lwowa, opowiadają że od chwili, w której pod eskortą żydowskich agentów przekroczyły progi owych domów w stolicy Tarcji, nie widziały więcej światła Bożego, nie wolno im było nawet wyjść do ogrodu zacerpnąć świeżego powietrza. Tych sześćdziesiąt dziewcząt, uwolnionych za staraniem ambasady austriackiej, jest tylko drobną częścią wszystkich, które przywieziono. Bardzo wiele, i to właśnie chrześcijańskich dziewcząt, nie można uwolnić, bo nawet niewiastki, gdzie się obracają. Jeżeli bowiem dziewczyna była nadzwyczajnej urody, wówczas sprzedawali ją agenty do prywatnych haemów za bardzo drogą cenę —

a ztamtąd wydobyć ją jest prawie niepodobieństwem, bo strzeżone pilnie, nie mogą dać o osobie znaku życia. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sąd lwowski z nadzwyczajną energją, a ministerstwo sprawiedliwości wielce się nią zajmuje. Owych dwadzieścia kilka dziewcząt, które przywieziono do Lwowa, po skończonym przesłuchaniu przez sędziego śledczego, odwieziono do krewnych, a przy rozprawie głównej staną jako świadkowie. — Straszne to fakty.

Zjazd Sokółów w Kołomyi.

D. 12. bm. urządziła stolica Pokucia i wschodniego Podkarpacia festyn w ogrodzie miejskim na korzyść tancecznego towarzystwa „Pracy kobiet“, na który to festyn Sokóły kołomyjski podczas zjazdu Sokółów we Lwowie druhowi Sokółów ze wschodniej Galicji zaprosili.

Gazeta Polska donosi o tem: Lwowscy w liczbie około 30 i kilkanaście stanisławowskich, przybyli o godzinę wcześniej niż bukowińscy, którzy około 5 popołudniu kilku miejscowych druhowi zastali na peronie oczekujących sokolstwo bukowińskie. Ci, oprócz kilku Polek z Czerniowiec i nie-sokółów ich mężów, w liczbie 13 w strojach sokolich się jawili. Zdażywszy zjad dorozkami do ogrodu, zastali tam kilkadziesiąt Sokółów u bramy czekających z przywitaniem kresowej braci; byli to Lwowiaczy, Stanisławowianie i miejscowi, którzy z przybyszami zamieniwszy sokolskie pozdrowienie „Czołem“ naraz umilkli, gdy naczelnik Sokółów bukowińskich uszykowawszy swą drużynę, zakomenderował: „Bacność! Czapki zdjąć“ poczem cała drużyna, jak jeden głos, krzyknęła: „Czołem ojczyźnie, a szponem wrogowi“ co powszechnym okrzykiem powitanem było z pośród tłoczącej się publiczności. Czworkami weszli Sokóły do ogrodu i aż do miejsca, gdzie cognac, bok, pilzner i wino strugami z butelek i beczek się laly, a zaś stoły ozdobione ciastami i przeróżnym mięsiwem, wabić ku sobie zaczęły spiekłych upałem i zdrożonych Sokółów.

Powitanie przez obecną w ogrodzie publiczność było bardzo serdeczne; mnóstwo konfederatek na głowach studnickich, i na dziewczęcych wiankach z włosów zaroilo się, starszych w polskich strojach też nie brakło, a nawet i oficerów kilkunastu: dzieci polskich, przyłączyło się do Sokółów na gawędkę. Harmonja niezamącona między wszystkich stanów przedstawicielami trwała bez przerwy. Pod wieczór odbyło się przedstawienie ćwiczeń jubileuszowych przez tyleż Sokółów, na ile tylko miejsca starczyło. Popis ten gromkimi oklaski wszystkich przytomnych nagrodzono, poczem całe sokolstwo na polankę wezwane, ustawiło się w malowniczą grupę, którą Sokół Jurkiewicz w 3 minutach w „kamerę obskurą“ uchwycił. Fotografia ta miała się udać wybornie. Nastrój wszystkich był podniosły, gdy z zapadającym wieczorem, jedni od obręczów, drudzy od gawędki z dawnymi lub nowymi znajomymi, wezwani do pochodu na kolej, porzucić ich musieli z żalem, że pociąg tak niemiłosiernie wczesnie odjeżdża na Wschód, właśnie w chwili, gdy się wszyscy najlepiej rozbawili, a sztuczne ognie tryskającymi gwiazdami i wystrzałami jak z moździerzy bucznemi, ku podnieceniu zabawy ohocej nowym stały się żywiołem.

Podążający na Zachód zostali jeszcze, a śmieć z sokółami przeniosłszy się do kasyna miejskiego w ratuszu, przepląsali jeszcze kilka godzin z hoźmi Kołomyjankami, póki i tych świt nie

powołał do domów do dziennych zajęć i obowiązków, dokąd też pierwszym pociągiem pospieszyli, jedni do Stanisławowa, drudzy do Lwowa. Dzień ten a zwłaszcza wieczór, jak w pamięci Sokółów, tak — tuszymy — że i w pamięci uczestników festynu kołomyjskiego trwałemi zapisze się głoskami.

Stanisławowianie zapowiedzieli podobny festyn na wrzesień, na który druhowi obecnych na-przód zaprosili, a oraz zapowiedzieli swoją rewizytę na jesień sokolstwu bukowińskiemu. Następnego dnia sokóły tutejsi, powszechnie czczonemu naczelnikowi sokolstwa lwowskiego Antoniemu Durskiemu przesłali telegram z życzeniami serdecznymi jako od kresowej braci sokolej.

Agitatorka socjalistyczna.

D. 14. bm. odbyła się w Czerniowcach rozprawa karna przeciw Annie Pawlik o występki z §§ 303 i 305 u. k. Trybunałowi przewodniczył naczelnik sądu kraj. kar. Winnicki (Rusin), oskarżał szef prokuratorji, bronił zaś oskarżoną dr. Seweryn Daniłowicz, adwokat kraj. z Kołomyi. Rzeczą, o którą chodzi, przedstawia się z aktów, jak następuje:

Anna Pawlik przebywa w Czerniowcach stale od lat 6, trudniąc się krawiecką robotą, udzielaniem lekcyj kroju, oraz czytania i pisanja, z czego miała całe utrzymanie i 1 zł. dziennie — gdyż pracowała po bogatych domach, gdzie też miała sposobność stykania się z robotnikami i robotnicami różnych kategorii. Pod koniec 1891 r. powzięła zamiar założenia składu wyrobów ludowych ruskich, rumuńskich i mazurskich, do czego potrzebowała od władz kosowskich świadectwa przynależności. Wspomniane władze jednak wydały czerniowieckiemu magistratowi złą opinię o oskarżonej, jako niebezpiecznej agitatorce. Od tej chwili władze czerniowieckie zwróciły na nią bacniejszą uwagę, zaś publiczność zaczęła tracić do niej zaufanie tak, że oskarżona nie tylko zmuszoną była złożyć otrzymany konsens na skład, a także prawie zupełnie straciła zarobek.

Uzyskawszy w ten sposób więcej wolnego czasu, Anna Pawlik zajęła się gorliwie sprawą organizacji czerniowieckich robotników, a przede-wszystkiem założeniem ogólnego stowarzyszenia robotniczego „Siła“, na wzór istniejących w Galicji stowarzyszeń robotniczych, zakładanych przez socjalno-demokratyczną partję robotniczą. W tym celu porozumiewała się z robotnikami, a dla skuteczniejszej pomocy udała się między innymi do Ferdynanda Gajewskiego — majstra zegarmistrza, właściciela realności i członka istniejącego w Czerniowcach chrześcijańsko-socjalnego stowarzyszenia, którego w lutym br. zaprosiła do swego prywatnego pomieszkania na Josephgasse l. 25. Gajewski jednak nie poszedł sam, lecz wziął ze sobą dwóch innych majstrów, Edwarda Podgórskiego i Ignacego Domańskiego, oraz robotnika Antoniego Osmana.

Podchmieleni nieco świadkowie udali się późnym wieczorem do jej pomieszkania. Oskarżona od razu przystąpiła do rzeczy — prosząc o podpisanie statutów „Siły“ i wyjaśniając cel takowego — dobijania się wspólnymi siłami lepszej doli. Gajewski z góry odmówił, gdyż przeczytawszy przedtem kilka numerów lwowskiego robotniczego czasopisma *Siła*, pojął, że stowarzyszenie to jest „buntujące przeciw majstrom rzędem“, a jako majster, nie chce mieć „do



nienia z kryminalami*, tembardziej, że „o swój interes więcej się troszczy, niż o ogólną sprawę”. Nadto, jako antysemitę ubodła go ta okoliczność, że nowem stowarzyszeniem zajmuje się pewien żyd ze Lwowa, podpisujący się na listach, które mu przedtem pokazywali robotnicy, pseudonymem „Lewi”. Gajewski wyprowadził stąd wniosek, że nowe stowarzyszenie robotnicze „otrzymuje podporę od żydów”, lecz podsądna wytłumaczyła mu, że właśnie udział żydów w takim stowarzyszeniu dowodzi, że nie wszyscy żydzi są zdziercami ludu roboczego, lecz, że znajdują się między nimi i sprawiedliwi i wykształceni. W toku rozmowy zasła rzecz i o chrześcijańskich dobrodziejach ludu roboczego, i w tym względzie wyraziła się Anna Pawlik niepoehlebnie o części duchowieństwa, tudzież krytycznie o niektórych pojęciach religijnych.

To wszystko mówionem było w prywatnem pomieszkaniu oskarżonej.

Świadkowie odnieśli to wrażenie, że oskarżona jest „socjalistyczną agitatorką”. Zresztą, jak stwierdził świadek Osman, oskarżona, przekonawszy się, że świadkowie są w sprawach religijnych innego zdania, przerwała rozmowę, mówiąc: „panowie możecie sobie wierzyć, w co wam się podoba”. Świadkowie nie byli w stanie powtórzyć słów oskarżonej, gdyż jeden słyszał to, drugi owo.

Prokurator w swoim przemówieniu podniósł między innymi okoliczność, że sama rozprawa znacznie osłabiła oskarżenie, dlatego prosi on trybunał o oparcie się nie na zeznaniach świadków złożonych na rozprawie, lecz na zeznaniach złożonych w Landespraesidium (wobec władzy politycznej) oraz na opinii tej ostatniej, zwłaszcza, że podobną opinię o oskarżonej wydał i sędzia śledczy p. Michalski. Zresztą, zdaniem p. prokuratora, do istoty czynu nie potrzeba poniżania, lecz dostateczne jest zmniejszenie (nicht Herabwürdigung, sondern Herabminderung), gdyż podsądna przedstawiła kościół i instytucję małżeństwa w złem świetle.

W toku rozprawy p. prokurator wniósł nadto oskarżenie przeciw podsądnej za to, że szerzyła lwowskie robotnicze czasopisma, starając się wyjednać dla nich prenumeratorów.

Dr. Daniłowicz w obszernej obronie wykazał braki aktu oskarżenia, który obwinia oskarżoną za sposób myślenia i za jej całą przeszłość. Co się zaś tyczy zarzutu nieprawnej kolportaży (§ 23. v. prasowej) to wcale nie zostało stwierdzonem, komu i które numera wspomnianych czasopism we większej ilości podsądna dawała, owszem rozprawa wykazała, że tylko pożyczala poszczególne numera bezpłatnie i żądała ich zwrotu.

Trybunał, po całogodzinnej naradzie, uznał podsądną winną wszystkich trzech występków i zasądził ją na 6 tygodni ścisłego aresztu, nie u-

zaając przy tem żadnych łagodzących okoliczności.

Dr. Daniłowicz zgłosił zażalenie nieważności, prosząc oraz o wypuszczenie zasądzonej na wolną stopę, do czego się trybunał przychylił.

Z Królestwa Polskiego.

Co trzy lata powtarza się u nas jedno i to samo zjawisko. Przed wyborami radców do Tow. kredytowego ziemskiego pomiędzy ziemiaństwem budzi się ruch. Wszystkie niezadowolenia z instytucji wychodzą na jaw, a kilka osobników urzędu agitację przeciw dotychczasowym mężom zaufania. Następuje poszukiwanie nowych osobistości, a w końcu wszyscy starzy pozostają na miejscu.

Jakim sposobem to się dzieje? Oto po prostu brakuje kandydatów; z pomiędzy ziemian ludzie pracujący rzeczywiście na roli, uczuwający gwałtownie potrzebę ratunku dla rolnictwa, nie mają czasu na sprawowanie urzędu, pochłaniającego przez 3 miesiące z rzędu wszystkich czas, radcy ci więc usuwają swe kandydatury.

Któż więc je przyjmuje skwapliwie? Otóż ludzie, pozbawieni faktycznie ziemi, zatrzymujący tylko tytuły dziedzictwa, dla zachowania formy, przepisanej statutami Towarzystwa, którym ta pensyjka dopomaga do utrzymania się w mieście. Pomiędzy takimi bywają ludzie pracowici, uczciwi, odrabiający swe referaty z wielką pilnością, lecz odsunięci od ziemi, nie odczuwają potrzeb rolnictwa, stojącego obecnie nad brzegiem przepaści. (Podobnie dzieje się w Galicji). Wszystkie więc miotania się ziemian, agitacje, mają jeden koniec wobec niemożliwości wyszukania nowych kandydatów.

W bieżącym roku zjawisko to powtórzyło się bez żadnej odmiany, przed każdym prawie nazwiskiem wybranego można było przeczytać wyraz „ponownie”.

Wyborcy sformułowali swoje żądania jasno i kategorycznie przy tej sposobności, które — należy się spodziewać — nie pozostaną bez pewnego wpływu na skład urzędników instytucji.

Stan dotychczasowy zbóż obiecuje nie zły urodzaj, groźną była susza upalna w drugiej połowie maja, ale Zielone Świątki przyniosły deszcze, które zazieleniły na nowo żółknące już pola, szczególnie owsy i pszenice popodpały się już w wielu miejscach.

Robiliśmy tu składki na głodnych carstwa (przymusowe), a ono broni nas naprawdę od głodu na przednowku. Kasza z kukurudzy, groch, owies, napływają masami z Rosji, do wszystkich miast i miasteczek Królestwa Polskiego. Okoliczność ta spowodowała niejaki obniżenie cen ziarna, kartofle tylko placą wysoko, bo po 1 rs.

siły nieszlachetnej namiętności, podobnej do wichru, co wieje na pustyni.

Gdy wpadał w swe najposępniejsze i rozgorzone usposobienie, był przykry i wszyscy znajomi bali się go, bo stawał się kłótliwym, a wiedziano, że dobrze strzela i rąbie. Ale Poussette nie usłyszała nigdy od niego szorstkiego słowa. Pod cierpkością i nieuczciwością, które porosły jego pierwotną naturę, zostało w nim nieco czułości, trochę liści i oddawał uczucia te Poussette. „Plus je connais l'homme, plus j'aime le chien”, mawiał i czuł niejeden mąż, dostojniejszy i godniejszy od niego.

Pan młody Poussette, jak wielu innych ludzi, był stworzony do lepszych rzeczy aniżeli te, do jakich podobało mu się zniżać. Pochodził ze starożytnego rodu, był przystojny, utalentowany i obdarzony władzą czarowania, tak cenną, jak laska czarnoksiężka. Miał niegdyś piękną fortunę i wysoką ambicję, ale przekłety pociąg do gry zabił ambicję, zniweczył fortunę i wyrzucił go ze wszystkich dobrodziejstw przyrody. Był on teraz w trzydziestym ósmym roku życia graczem, niczem więcej. Stracił włości swe, stanowisko, sposobności korzystne, imię dobre i poszanowanie samego siebie. Towarzysze jego lat młodocianych, spotkawszy go na bulwarach paryskich lub nawet nicejskich, przechodzili na drugą stronę.

— Jesteśmy „gens tarés”, Poussette — mówił do swej towarzyski; a Poussette podnosiła do góry ładne uszki, z taką radością, jak gdyby „tarés” znaczyło wielkie dostojenie, lub koronę królewską.

40 kop. za korzec, produkt ten bowiem nie przychodzi z daleka, a tuł tak nawykł do niego, że z największą przykrością obywa się bez „perek”.

Pomimo tego, że mnóstwo ludności wyszło z kraju albo do Ameryki północnej, albo do Prus, nikt się nie skarży na brak robotnika, przyczynia się bowiem do tego ciężki przednówek; brano z dworów zboże na odrodek, a ponieważ cena jego była wysoka, więc wypadło wiele dni roboczych w zapłacie. Na odrodek brali ludzie zboże nawet stosunkowo zamożni, nigdy nie uciekający się do podobnego środka ratunku.

Jeden rok nieurodzaju zachwiał finansami Rosji, klęska głodowa równa się prawie klęsce wojny. Fundusze zapasowe, złożone w zagranicznych bankach, stopniały na chleb. Mówią i piszą wiele o podatku dochodowym.

Zapewne okoliczności te przyprawiły Wisnogradzkiego o chorobę, spostrzegł on, że podjął pracę Syzyfa, że po wysiłkach wszelkiego rodzaju, spada znów na dno przepaści, a uczucia, jakich doznał, nie były rozkosznymi.

Tymczasem jest do przewidzenia, że klęski głodu mogą powtarzać się częściej, jako skutki upadku rolnictwa i wyjąłowania ziemi. Rosja — kraj przeważnie rolniczy, nie posiada ministerstwa rolnictwa. Jako niegdyś ojcowie nasi nie troskali się o lasy, sądząc, że nigdy ich braknąć nie może, tak samo w państwie rosyjskiem nie myślano o chlebie. Czyż podobna, aby ta ilość dziesiątyn roli nie wyżywiła ludności? A jednak ziemia nie zasycana kulturą, przestaje wydawać plony. Protegowany przemysł wzrósł, lecz przemysł potrzebuje chleba, bez niego istnieć nie może. Spichlerzami państwa mogłyby się stać ziemie, zostające w rękach polskich posiadaczy, lecz rząd w zaślepieniu i zajadłości politycznej, wydziera ją wciąż i gotów jest raczej całe państwo o ruinę przyprowadzić, niż znieść język pobratymczy w zachodnich prowincjach.

Oto wyszły nowe rozporządzenia o ściąganiu szkół potajemnych; dotychczasowe prześladowania jeszcze nie dość prędko rugują te zniemawidzone dźwięki.

W rządowych dziennikach zaczynają teraz mówić o skierowaniu wychodźstwa ludności z Królestwa ku wschodowi państwa. Rzeczywiście, dlaczego, zamiast do Prus, robotnik nasz nie idzie do południowej Rosji, gdzie zarobek łatwiejszy i większy?

Oto odstrasza ciągła obawa o przymus na prawostawie. Zdarza się, że ten i ów poszedł, lecz po niedługim czasie powraca, chwali łatwość zarobku, tylko obawa prześladowań religijnych skłania go do opuszczenia obczyzny.

Zdarzyło mi się spotkać licznych osobników,

Mówił sobie, że nie dba o to, iż dawni rówieśnicy jego z Collège Louis le Grand nie lubią się już pokazywać ani nawet rozmawiać z nim na ulicach, ale w głębi duszy ta pogarda bolała go, wiedział bowiem, że z własnej winy nie jest tem, czem oni, ci deputowani, dyplomaci, właściciele ziemscy, pułkownicy kawalerji, głowy wielkich rodów, ludzie honorowi, ludzie wysokiej wartości, pożyteczni dla swego pokolenia.

Będąc chłopcem szesnastoletnim, walczył z Prusakami z wściekłością i godną podziwu odwagą, jako wolny strzelec, we własnych lasach Val-larec; lasy te nie należały już do niego. Czasami żałował, że go kula pruska nie zabiła wtedy, w cieniu jego własnych dębów wielkich, kiedy był jeszcze niesplamionym i dzielnym młodzieńcem. Zostało w nim bowiem dosyć rozsądku i godności, żeby pogardzał tem, czem się stał obecnie, i żeby najbardziej cenił tych, co nim najbardziej pogardzali.

Poussette nie lubiła bruku paryskiego i wogóle żadnego miasta. Urodziła się ona w Kornwalji, w jednej z budek rybackich, i znała drogę na całym wybrzeżu i ją także znali wszyscy, od krupierów z Monte-Carlo, do mieszkańców z St. Jean. Przez kilka ostatnich lat ona i jej pan rzadko wydalali się z okolic Kasyna. Większą połowę życia przepędzał on przy stole gry, a Poussette czekała nań cierpliwie pod palmami w ogrodach. Dzieci ciaskiem, kobiety pieszczotą daremnie próbowały podejść ją i przyciągnąć: Poussette nie dała się nigdy uprowadzić ze swego stanowiska.

Często bywała głodną, spragnioną, spiącą,

POUSSETTE.

Nowela

przez

OUIDE.

Lady Poussette miała w sobie rozmaite rasy pomieszane, ale rezultat tego połączenia, chociaż nie miał „stylu”, był pełen wdzięku. Była ona mała, wesolotka, zwawa, cała pokryta cienkim, jedwabistym, kędzierzawym włosem blade-cielistej barwy, i miała duże jasno-brunatne oczy, w których blaski słoneczne wciąż igrały. Poussette była dogiem, ale nawet nie czystej krwi dogiem, miała jednak wygląd i upodobania arystokratyczne i była najładniejszym stworzeniem, jakie kiedykolwiek chodziło ze złotem sercem na czterech nóżkach psich. Biegała tu i ówdzie, ożywiona, zachwycona, z tem szczęśliwym przekonaniem, że świat jest pełen radości i dobroci, z jakim wszystkie psy przychodzą na świat, i w jakim trwają, dopóki im go ręka ludzka nie wybije z głowy.

Poussette nigdy nie zaznała bicia, ani nawet pogroźki, świat był więc dla niej rzeczywiście bardzo rozkosznym i wesołym miejscem zabawy. Jak najdalej sięgała pamięcią, zawsze należała do tejże samej istoty ludzkiej, która jakkolwiek mogła być dla innych, dla niej okazywała się dobrą. Człowiek ten miał dla Poussette tklive serce, chociaż wogóle było ono tak twarde, jakim serce gracza staje się pod wpływem wysuszającej

którzy zebrali sobie trochę pieniędzy, chwalili żywność kraju, a zawsze pod naciskiem jednej obawy, wracali.

W całej Rosji praca płaci się trzy razy tak drogo, jak w Królestwie. Gdy w państwie pruskim, 1 marka, może być liczoną za przeciętny zarobek dzienny, w cesarstwie wynosi on 1 rubel. Cóżby więc mogło wstrzymać naszego robotnika, dążącego po za Oceany, nad Ren i wszędzie, od szukania chleba w krajach, gdzie mu łatwiej przychodzi porozumieć się, jeżeli nie okoliczność wyżej wymieniona?

KRONIKA.

P. Markow u namiestnika. W ostatnim numerze *Hal. Rusi* opisuje p. Markow swą audjencję u namiestnika, mianą w niedzielę 12. bm. w sprawie znanego czytelnikom zajścia w Belcu. (Wracającego z Królestwa Markowa aresztował tam komisarz policji i odstawił żandarmem do Rawy, gdzie go zaraz puszczono.) Wysłuchawszy przedstawienia Markowa, namiestnik rzekł:

— A, pan to już piszesz o tym fakcie po rusku i po polsku i przysłałeś mi opisanie takowego w kopercie.

— Tak jest, posłałem Waszej Ekscelencji opis tego faktu w kopercie, pragnąłem bowiem, by Ekscelencja jako naczelnik kraju wiedział dokładnie szczegóły tego, co się ze mną stało, — rzekł p. Markow.

— Pan użalał się na to dyrektorowi policji.

— Rzeczywiście byłem u p. dyrektora policji, radcy dworu Krzaczkowskiego, ale nie z zażaleniem, lecz tylko objaśniłem mu okoliczności i opisałem szczegółowo całego faktu. Było to drugiego dnia po tym pogrobie do Lwowa, gdy jeszcze corpora delicti, zabawione u mnie przez p. Gergowicza, nie były rozpatrzone i nawet nie były nadesłane do Lwowa. Dziś, gdy wszystkie zabrane u mnie rzeczy zostały przejrane i wszystkie niemi nie znaleziono nic nielegalnego, uważałem za rzecz konieczną wnieść zażalenie przed Waszą Ekscelencją na obchodzenie się ze mną, i dla tego tutaj się stawiałem.

— Jakież pan domagasz się satysfakcji? — zapytał namiestnik.

— Nie mam prawa dyktować Waszej Ekscelencji — odpowiedział p. Markow.

— Urzędnik zawinił i będzie pociągnięty do odpowiedzialności, — rzekł namiestnik, a potem zapytał:

— Powiedz pan, dla czego mnie nikt nie aresztuje?

— Bo Wasza Ekscelencja nie znajduje się w takim położeniu i na takim stanowisku, jak ja.

— Ale ja jeszcze nie byłem starostą i namiestnikiem, a mnie nikt nigdy nie aresztował.

— A ja znam takich ludzi — odrzekł p. Markow — którzy byli niewinnie aresztowani. (Tutaj pomyślałem sobie — dodaje w klamrze — między innymi o braciach Pohoreckich, a także wspominałem.

czasu i nie pocieszały go, Pousette nie rozumiała nic a nic, było coś złego, ale co, tego nie wiedziała. Jednakże, gdy słońce południowe spoczęło na jego ciężkim, gorączkowym śnie porannym, to oświetlała zawsze małą postać Pousette, która cichutko, lecz z upragnieniem wyglądała jego przebudzenia się.

— Żeby to można napotkać taką kobietę, jak ty, Pousette, któraby wszystko znosiła cierpliwie i nigdy o nic nie pytała — mówił nieraz do niej Vallarec. A sumienie odzywało się w nim zaraz, bo niegdyś natrafił na taką osobę i źle z nią wyszedł. Pousette, nie wiedząc co powiedział, miarkowała, że jest to pochwała dla niej, wskakiwała mu więc na kolana i miękkie swe uszko tarła o jego ucho.

Pewnego dnia ktoś wszczął z nim zwadę; zaczęła się od błahostki, lecz stopniowo przybierała coraz poważniejszą postać i skończyło się na tem, że posłał swoich świadków do przeciwnika, który uchodził za jednego z najlepszych szermierzów w Europie. Pojedynek miał się odbyć w okolicy któregoś z miast belgijskich. Zdarzyło się to *a propos*, powiedział sobie, gdyż pozostało mu już wszystkiego kilkaset franków, tyle tylko, żeby miał za co pojechać i być pogrzbany, jeśli polegnie.

Był on zabobonny, jak wszyscy ludzie, których życie jest hazardem. Pragnął być zabitym, bo sprzykrzyła mu się gra, zniecierpliwili go wyrzuty sumienia i żal do siebie samego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Te wyczekiwania nie czyniły jej nieszczęśliwą, gdyż była to pogodna, cierpliwa, zawsze zadowolona istotka; ale gdy zobaczyła, że twarz ukochanego pana marszczy się i zachmurza pod wpływem rozpacz i upokorzenia, wtedy jej wierne serce zasmucało się i umysł mącił; nie wiedziała co mu jest, lecz miarkowała, że się z nim źle dzieje. Ale kiedy znowu losy mu sprzyjały, co się rzadko przytrafiało i oddawał się tym przyjemnościom i pociechom, które nie uprzyjemniały mu

że na podobny fakt użalał się w r. 1848 ojciec p. namiestnika.)

— Jeżeli pan na przyszłość chcesz uniknąć szpasowania — oświadczył namiestnik — to nie odwiedzaj pan prawosławnych uroczystości, a jeżeli się one panu tak podobają, to przenieś się pan do Rosji, jak to już inni uczynili.

„Usłyszawszy takie słowa z ust ck. namiestnika — dodaje Markow w swem sprawozdaniu — popatrzyłem mu się prosto w oczy i rzekłem: „Dziękuję“, pokloniłem się i odszedłem. Rozumie się samo przez się, że słowa te nastężyły przedmiot do dłuższej rozmowy, na którą namiestnik nie mógł mieć czasu, zwłaszcza, że było już 3 kwadr. na 1., a na audjencję czekało jeszcze przeszło 20 osób. W każdym razie ostatnie oświadczenie namiestnika wydało mi się nader uwagi godnym, i właśnie dla tego, że ono jest uwagi godnym wobec istniejących u nas ustaw, uważałem za rzecz potrzebną podać je do wiadomości publicznej.

Żydowscy robotnicy, którym przeszkodzono niedawno odbyć zgromadzenie w pewnym szynku „pod Dębem“, zwołali ponowne zgromadzenie na dziś do lokalu pod l. 20. ul. Kazimierzowska.

Robotnicy w Przemysłu zawiązali 12. bm. stowarzyszenia pod nazwą „Siła“.

Dalszy ciąg Walnego zgromadzenia towarzyszy murarskich, ciesielskich, kamieniarskich ect. odbędzie się w dniu 19. b. m. t. j. w niedzielę o godz. 9. rano w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: niezalatwione na zgromadzeniu w dniu 22. maja sprawy.

Przez pomyłkę nazwano w naszym sprawozdaniu z procesu Miesesa występującego tamże Maksa Schlütnera kelnerem hotelu francuskiego. Jest on faktem tegoż hotelu, co obecnie prostujemy.

W sam czas. Piszą nam z Krakowa: Dowiaduję się, że komitet, czy sekretariat komitetu wystawy teatralnej, podjął na nowo ciężką swą pracę i zajął się gorliwymi poszukiwaniami za śpiewakiem Myszuga. W tym celu odniósł się z zapytaniem do Krakowa — tu jednak nikt o miejscu pobytu śpiewaka tego nie wie. Może p. Myszuga za pośrednictwem waszego znajdzie się pisma.

W Przeworsku przytrzymano dwóch drabów z powodu niewyllumaczonego nabycia i posiadania dwunastu kapeluszy damskich, między tymi jeden przepadł żalobny i wielu innych drogiej rzeczy do toalety damskiej należących. Interesowani dostaną bliższych informacji w sądzie w Przeworsku.

Aresztowano w Czerniowcach kapelę z Morawy, złożoną z sześciu muzykantów, a to pod zarzutem, iż w Podbużu okradli tamtejszy urząd pocztowy. Kapela siedzi w aresztach gminnych i wygrywa polki i walce.

Miła pamiątka. Fotograf E. Jurkiewicz wystawił w handlu Accorda w Kołomyi artystycznie wykonaną grupę Sokołów stanisławowskich, czerniowieckich i kołomyjskich, którzy tam na festynie wzięli u-

dział w produkcjach wolnych. Grupa — jakkolwiek licząca przeszło 60 osób, wypadła znakomicie, a wszystkie twarze są portretowo podobne.

Bezwyznaniowi chłopci? *Gazeta Jarosławska* pisze: „Rusini łuczępscy gromadnie, bo w ilości przeszło sześćdziesięciu rodzin, zgłosili pisemnie do tutejszego starostwa swoje wystąpienie z kościoła gk. oświadczając, że zostają bezwyznaniowymi“.

Powodem jest jak zwykle sprawa konkurencji kościelnej.

Handel chmielem. Chcąc sprowadzić handel chmielem na właściwe tory, zamierza gal. akc. Tow. handlowe podjąć się w tym celu pośrednictwa między producentami a kupcami zagranicznymi, jakoteż właścicielami browarów w kraju i po za krajem.

Nasz chmiel może już śmiało stanąć do konkurencji z chmielem zagranicznym tak czeskim, nawet z teckim, jak i bawarskim, a potrzebuje jedynie należytego traktowania i uczciwego pośrednictwa kupieckiego. Już dzisiaj są nierealne wypadki, że *dobre gatunki galicyjskiego chmielu sprzedawane bywają pod obcymi markami, a wszelkie braki, pochodzenia nawet obcego, jako galicyjskie.*

W tym celu należy się zająć należytem sortowaniem i opakowaniem towaru, urządzeniem odpowiedniego składu we Lwowie i zręcznego a pewnego zastępstwa w Zatcu i Norymbergii, poczem ma Towarzystwo handlowe nadzieję z wolna zapewnić marce galicyjskiej należne uznanie w świecie kupieckim, z którym wejdzie w bezpośrednie stosunki.

Taka kupiecka obsługa powinna także podnieść w kraju produkcję chmielu, która należyte prowadzona, niezawodnie wielkie przysparza gospodarstwu zyski, a która w ostatnich czasach nawet nieco zaniedbaną została, przeważnie skutkiem doznanych zawodów ze strony nie dość uczciwego handlu tym artykułem.

Gal. akc. Tow. handlowe zaprasza tedy producentów chmielu, aby raczyli je zaszczyścić swymi zleceniami, dążeniem zaś jego będzie rozwinąć jak najkorzystniejszą działalność na rzecz producentów.

Gal. akc. Tow. handlowe udziela niskoprocentowych zaliczek na chmiel, pośredniczy pod najkorzystniejszymi warunkami w sprzedaży chmielu do pierwszych rąk, mając już zawiązane bardzo rozgałęzione stosunki w kraju i po za krajem, dostarcza worków i siatek do suszenia chmielu producentom po cenach oryginalnych, przyjmie także na własny skład gotowy towar, oddany mu do sprzedaży komisowej i pośredniczy w zakupie sadzonek.

Nadto oświadcza Tow. handlowe gotowość udzielania producentom, a klientom swoim bezinteresownie wszelkich instrukcji, odnoszących się do sposobu zbierania, suszenia, sortowania i opakowania chmielu, utrzymuje modele ram do suszenia chmielu, w ogóle ofiaruje producentom wszelkie swoje usługi w handlu chmielem.

Z Karlsbadu piszą: Pozostajemy tu pod wrażeniem niezwyklego i nigdy niebywałego w Karlsbadzie wypadku. D. 8. bm. około g. 7. rano Oppenheim, bankier z Londynu, idąc na przechadzkę około kawiarni Freundschaftsaal ku górze w kierunku drogi, zwanej Schwindelweg, został zaczepiony przez jakiegoś przyzwolnie ubranego młodzieńca, który kategorycznie zażądał oddania pugilaresu. Napadnięty kuracjusz, w nadziei, że ktoś nadejdzie, zaczął się certować, udając, że wyjmuje pugilares. Wówczas napastnik wydobyl rewolwer i czterokrotnie w pana O. wystrzelił. Na szczęście, dwa wystrzały chybiły zupełnie, trzecia kula przedziurawiła brzeg paltota, a czwarta zraniła bankiera w rękę.

Huk wystrzałów zwałił pomoc i gdy jedni zajęli się ranionym, inne osoby rozpoczęły poszukiwania za zbrodniarzem. Rana jest lekka i panu O. żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Cała policja karlsbadzka i służba leśna od 24 godzin jest na nogach, celem ujęcia rabusia, którego fizjognomję i w ogóle całą powierzchowność p. O. dokładnie opisał. Dotychczas poszukiwania te nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Popłoch z tego powodu wśród wszystkich ogromny i wiele osób obawia się spacerować po górach i lasach, chociaż sporadyczny wypadek nie usprawiedliwia tej obawy, gdyż wszelkie bezpieczeństwo jest tu zapewnione. Nie ma dnia, aby ktoś nie zgubił jakiegoś klejnotu lub pugilaresu z pieniędzmi, a jednak wszystko się odnajduje. Tak np. panna Celestyna Biernacka z Warszawy zgubiła torebkę ze sporą sumą. W chwili, gdy przybyła do biura miejskiego o tej zgubie zameldować, torebka już tam się znajdowała.

W tym roku Karlsbad zaczyna się zapelniać wcześniej, niż dawniej. Obecnie już się rozpoczyna wielki sezon i przy źródłach od g. 6. rano tłum ogromny. Za kilka dni spodziewamy się cesarzowej austriackiej Elżbiety, dla której w dzielnicy angielskiej na górze wy-

najęto dwa piętra willi „Teresa“ za 5.000 guldenów tygodniowo.

Sienkiewicz przybył 8. bm. witany przez wielu rodaków na dworcu kolejowym. Autor „Bez dogmatu“ zamieszkał na Markt-Platz w domu Mercura i dziś rozpoczął kurację, która, według zapewnień lekarzy, wywrze lepszy skutek, niż dotychczas prowadzona hydropatja.

Zmarli. W Przemysłu Aleks. Maksymowicz, starszy kontrolor urzędu podatkowego tamże, 13. bm. W r. 1863 służył w powstaniu.

W Gnieźnie królem kurkowym został budowniczy p. Splonskowski, pierwszym zaś rycerzem kupiec p. Antoni Morawski.

„Złota róża cnoty.“ W zeszłym tygodniu papież poświęcił złotą różę, przeznaczoną w br. dla królowej portugalskiej. Ceremonja ta odbyła się podczas mszy specjalnej w Rzymie, na której obecny był z obowiązku ambasador portugalski. Następnie róża wręczona została jednemu z prałatów, który ma ją odwieść mszowi Jacobiniemu, nuncjuszowi papieskiemu w Lizbonie, a z którego rąk również z zachowaniem pewnych ceremonij ma ją otrzymać królowa. W rz. podarek taki otrzymała cesarzowa austriacka, a w r. 1890 Krystyna królowa hiszpańska.

„Złota róża cnoty“, jak brzmi jej pełna nazwa, papież wysyła każdego roku którejśkolwiek z panujących, królowej, księżnie, lub księżniczce wyznania rzymskokatolickiego, podarek ten zaś jest bardzo wysoko ceniony i uważany za najwyższy dar, udzielany przez papieża córce kościoła. Składa się ona z wazonu srebrnego z krzakiem różanym, w stylu renesansu. Dwaj aniołowie podtrzymują uszy wazonu; na stronie frontowej przedstawiona jest św. Krystyna, na przeciwnej zaś dedykacja w języku łacińskim. Na podstawie wyryty napis w płaskorzeźbie: „Papież Leon XIII.“ Krzak różany, na którym znajduje się dziewięć kwiatów zupełnie rozwiniętych rozmaitej wielkości, czternaście pączków i około stu liści, zrobiony jest z czystego złota. Wysokość wazonu wraz z krzewem wynosi siedm cali. Zwyczaj ofiarowania przez papieży róży złotej sięga wieku XI., z owego bowiem czasu pozostały najwcześniejsze wzmianki o tem w kronikach.

List miłosny. I na półtora tysiąca lat przed nar. Chrystusa ludzie pisywali do siebie listy miłosne tak samo jak dzisiaj. W muzeum brytańskim znaleziona została deszczulka, mająca długości 8 cali i szerokości 4 cale, pokryta 98 wierszami pisma klinowego. Po odczytaniu okazało się, że jestto list miłosny jednego z faraonów, pisany w r. 1530 przed nar. Chrystusa i ofiarujący serce i rękę córce jednego z królów babilońskich.

Stare dzieje. Z powodu roztrząsanych obecnie zagadnień bimetalizmu i monometalizmu, jedna z gazet wiedeńskich przypomina, że wypadki wielkiego obniżania się wartości srebra, znane już są nie od dzisiaj. W „Księgach królewskich“ (rozd. X.) czytamy: „Wszystkie puławy króla Salomona i wszystkie sprzęty były zrobione z czystego złota, gdyż srebro nie miało wówczas żadnej wartości“, a dalej: „Za króla Salomona było srebro w Jerozolimie jak kamień.“ Dziennik ów pociesza bimetalistów uwagą, że, być może, za lat 3000 srebro znowu obejmie panowanie nad światem, teraz jednak nie pomogą mu żadne „konferencje bi- i monometalistów.“

Falszerz monety. Niedawno temu, jak donosiliśmy, natrafiono w Warszawie na trop falszerzy monety 20 kopiejkowej i zbywających ją ujęto; najważniejszy jednak, Konrad Skarzyński, zdołał zbiec.

Wkrótce nadeszły wiadomości, że Skarzyński ukrywa się w powiecie końskim lub łódzkim. Jeden z wysłanych za nim dwóch agentów policyjnych, Filipowicz wszedł do mieszkania, zajmowanego przez S., gdzie tenże wyrabiał fałszywą monetą, Skarzyński usiłował zbiec, wyskoczywszy oknem i widząc się ścięganym, rzucił do rzeki worek z fałszywą monetą na sumę rs. 400. Filipowicz puścił się za nim w pogoń i dogoniwszy zatrzymał. Skarzyńskiego odstawiono już do Warszawy.

Wdychalnia solankowa. Z Truskawca donoszą, że w tamtejszym zakładzie zdrojowym zaprowadzoną zostanie niebawem t. „wdychalnia“ dla osób cierpiących na choroby dróg oddechowych, pierwszy tego rodzaju zakład w naszym kraju.

Przyznać trzeba, że Truskawiec dla swej solanki jest szczególnie dobrem, jeżeli nie najlepszym i najodpowiedniejszym miejscem w Galicji na założenie takiego zakładu z wdychalnią solankową. Wdychalnie solankowe nie są rzeczą nową. Prawie od rzymskich czasów datują się usiłowania leczenia dróg oddechowych solanką, dopiero jednak rozwój mechaniki w latach ostatnich doprowadził je do dzisiejszej doskonałości.

Terazniejsze „wdychalnie“ są to obszerne sale, w środku których u sifitu jest przytwierdzony tak zwany „rozpylacz“; do tego rozpylacza tłoczy motor parowy zimną solankę, w którym ona rozbija się na drobniutką mgłę, zapelniając całą salę. Chorzy zebrani w sali oddychają tą mgłą przez dłuższy lub krótszy czas według ordynacji lekarskiej.

Ze rezultaty są korzystne, dziś już zaprzeczyć się nie da: wszelkie choroby dróg oddechowych, a więc katary nosa, oskrzeli, płuc, astmy itd. przez używanie wdychań solankowych bywają całkowicie usunięte a w wypadkach bardzo zastarzanych znacznie złagodzone. Na to jeszcze uwagę zwrócić należy, że używanie wdychalni prócz tego, iż leczy chorobę, wzmacnia zarazem i cały organizm i dlatego wdychalnie częstokroć zastosowywane bywają ze skutkiem dla rekonwalescentów po ciężkich chorobach lub w stanach ogólnego osłabienia. U dzieci kuracja we wdychalni zastąpić może choć częściowo pobyt nad morzem.

Opisując „wdychalnie“ wspomnieć należy o systemie, jaki Truskawiec zaprowadza: jestto system Wassmutha, system najnowszy i uważany dziś za najlepszy, gdyż najdokładniej rozpyla solankę w mgłę bardzo delikatną. W Austrii żaden zakład systemu tego nie posiada, to też zaszczyt to dla naszego Truskawca, iż on pierwszy system ten tak dobry z Niemiec sprowadził i u siebie zastosował.

Wszędzie jednak jakieś „ale“ być musi — otóż i tu zarzucilibyśmy zarządowi zakładu, że całe montowanie przyrządów wdychalni oddał fabryce wiedeńskiej z pominięciem naszych rzemieślników.

Samobójstwo. Z Kołomyi donosi tamtejsza *Gazeta*: Kasiel Laden, kupiec, b. radny miejski, oficer gwardji narodowej z r. 1848, pierwszy postępowy żyd kołomyjski, postać znana w mieście i okolicy, zastrzelił się dnia 11. bm. w 72. roku życia. Denat zostawił testament, a właściwie list, następującej treści: „Nie mam mam, długów nie pozostawiam, a nie chcąc na starość wyciągać ręki, odbieram sobie życia. Kilka dni przed śmiercią pospłacał swoje małe długi, a tak był w tym względzie skrupulatnym, że w ostatnim liście nie zapomniał o 3 zlr., które winien został pewnemu wierzycielowi — nieobecnemu w Kołomyi. Zostawił gotówką kilka centów, które przed zamachem na swoje życie położył na stoliku obok łóżka żony. Z Kasielem Ladenem wstąpiła do grobu jedyna w mieście postać legendowa, o której szlachetności, prawości i bezinteresowności prawdziwe dziwa opowiadają biedni, którym pomagał, sam już będąc w biedzie.“

W paryskiej akademji sztuk pięknych panuje silne wzburzenie z powodu śmierci 18 letniego jej wychowanka, rzeźbiarza Peyret, który, według zapewnień lekarzy, umarł z głodu.

Panika w szkole. Ze Stuttgartu donoszą, że w Cannstadt powstała ogromna panika w szkole, w której znajdowało się 500 dzieci. Powodem paniki było silne uderzenie piorunu. Dzieci zaczęły tłoczyć się ku drzwiom, na schodach wiele z nich popadało, inne tłoczyły się po nich, zbijając się w gęsty kłębek i podnosząc rozzwierające krzyki. Pomoc przybyła natychmiast. Wszystkie dzieci były blade jak trupy, u niektórych szła krew z nosa i uszu, niektóre miały polamane nóżki lub odniosły inne skaleczenia. Cudem prawie żadne nie utraciło życia.

Samobójstwo w czółnie. Z Nizy donoszą: W tutejszej kąpieli morskiej byli d. 6. bm. liczni goście ubrani jęgotem żądał czółna dla jednej osoby, rozebrał się i w zwykłym kostjumie kąpielowym wyszedł na wybrzeże, przeszedł się parę razy na słońcu a następnie wszedł do wąskiego czółna. Odpłynąwszy na jakich 50 metrów od brzegu wydobyl z za trykotowej koszulki rewolwer, pokłonił się grzecznie zgromadzonym na brzegu gościom, którzy go również powitali, a następnie wypalił sobie w lew i skoczył równocześnie do morza. Można sobie wyobrazić przestrach znajdujących się w kąpieli mężczyzn i kobiet. Wszelkie poszukiwania za trupem pozostały bez skutku, również co do osoby jego nic nie wiadomo.

Fałszywe pomarańcze we Francji. Odkryto, że handlarze pomarańcz sprzedają t. pomarańcze malinowe, których purpurowy kolor jest sfalszowany. Używają oni do tego t. „szkarlatu Biebricha“, materji, która nie jest trującą, lecz im przynosi znaczne zyski, gdyż publiczność woli pomarańcze krwiste.

Samobójstwo. Wstrętny, lecz zarazem oryginalny sposób zaradzenia swym nieszczęściom, wynalazł niejaki Debrusche, robotnik górniczy w Bèthune, który stracił robotę i którego chciało porzucić 20 letnia kochanka. Pchany rozpaczą pochwylił ją pewnego ranka, przewrócił i pomieściwszy między jej a swą pierś nabój dynamitowy, wywołał eksplozję. Sąsiedzi, przybiegłszy, znaleźli tylko porozrywane szczątki ciała.

Wszystko za pieniądze Czern. *Gaz. Polska* pisze: Do jakiego stopnia indyferentyzm religijny oparował dzisiejszy świat, zwłaszcza bukowiński, bez różnicy wyznania i narodowości, niech następny fakt świeży posłuży za dowód.

Przed miesiącem znikła z domu rodzicielskiego młoda piękna córka Saula Rosenzweiga, żyda jak najściślej trzymającego się swej wiary (chassidim). Wszelkie za nią poszukiwania zostały bezskuteczne. Naraz, przed trzema tygodniami, otrzymuje zrozpaczony ojciec zbiegłej dziewczyny list z Bukaresztu, gdzie mu donoszą, że ona do jakiejś trupy muzykalnej przystąpiła i z diakiem wołoskim miłośny utrzymuje stosunek, którego rezultatem być ma podług życzeń obopólnych — związek małżeński. Ponieważ zaś takowy podług ustaw krajowych bez przyzwolenia ojca był niemożliwym, zwłaszcza wobec mieszanej wiary, robili więc oboje usiłowania, aby ojca do tego nakłonić, który raczej śmierć sobie zadać niż pozwolenie swe na to udzielić postanowił, i tej treści też dał odpowiedź. Pan daskal (spiewak cerkiewny) zakochany po uszy w uroczej Judyście nie dał jednak za wygrane. Napisał więc sam do ojca Rosenzweiga, że gotów mu za przyzwolenie jego do zmiany wyznania córki z mojżeszowej na grecko-orientalną wiarę i na poślubienie go, ofiarować mu 200 zlr. gotówką. Tak piękny zarobek podzielał na umysł fanatyczny ojca natychmiast. Wyrzekł się córki swej ukochanej, pozwolił na wszystko, otrzymawszy na trzecie ręce obiecaną sumę. Narzeczeni odebrawszy potrzebną ku temu metrykę i ojca pozwolenie na chrzest, bez żadnej już trudności przystąpili do ołtarza, gdzie ślub ich 1. czerwca w Bukareszcie się odbył.

Przytułek dla rzemieślników. W warszawskich urzędach cechowych poruszono myśl założenia przytułku dla rzemieślników, steranych wiekiem. Kwestja zgromadzenia funduszu na cel powyższy ma być przedmiotem obrad na wspólnem posiedzeniu cechmistrzów.

Zapis Warszawska rada miejska dobroczynności publicznej zatwierdziła zapis zmarłego niedawno Władysława Kronenberga w kwocie rs. 250.000 na wieczysty fundusz warszawskiego tow. dobroczynności.

Dla „Macierzy szkolnej“ w Cieszyne wysłał delegat, kołomyjski Kusionowicz, 106 zł. 25 ct. Pan Markus Schiller, współwłaściciel młynów w Kołomyi, przystąpił do tow. „Macierzy szkolnej“ jako członek-zalożyciel, uiściwszy kwotę 25 zlr.

Trąba powietrzna szalała w sam dzień Zielonych świąt we wsi Petrylowie w pow. chełmskim, gubern. lubelskiej. W czasie, gdy mieszkańcy znajdowali się na nabożeństwie, nagle rozeszła się wieść, że Petryłów się pali. Wszyscy wybiegli i ujrzeli po nad Petryłowem, (którego po za górą nie widać) olbrzymi słup dymu, sięgający niezmiernie wysoko. Mieszkańcy pobiegli na ratunek w przekonaniu, że cała wieś stoi w płomieniach. Na wiorstę przed Petryłowem, na łąkach, z ciemnej, prawie czarnej chmury, zwił ku ziemi ognisty strumień i trwał nieruchomo ze trzy minuty. Następnie z tego ognistego strumienia zaczął się wydobywać dym, który, obracając się około swojej osi, utworzył olbrzymi słup o wzrastającej szybko średnicy, która w końcu wynosiła około czterech sążni. Nie miał on jak zwykle opisują trąby, formy lejkowej, ale raczej regularnego cylindra, złożonego z ciemnego, jakoby sosnowego dymu, który czas jakiś stał w tem samym miejscu, gdzie ukazał się strumień ognisty, potem zaś, kręcąc się i kłębiąc powoli posuwał się na południe ku wsi. O kilka sążni od wsi słup się zatrzymał na chwilę i zwrócił się ku wschodowi, aż w końcu, w odległości około półtorej wiorsty, zmienił znów kierunek ku północno-wschodowi. W miejscach, przez które trąba przeszła, ziemia była, jakby skopana bez śladu trawy, olbrzymie nawet drzewa powyrwane z korzeniami i przerzucone daleko. Z ludźmi wypadków nie było, a o ile wiadomo, nietylko w Petrylowie, ale w innych wsiach budynki nie zostały uszkodzone. Zaraz potem spadł obfity deszcz, a miejscami grad wielkości kurzego jaja.

Z egiptologii. Profesor Brugsch pasza wrócił z wycieczki do Egiptu i przywiózł 36 sztuk archeologicznych, które wystawione zostaną na widok publiczny.

Przyjazd cesarza. *Budapester Corresp.* donosi: Według dotychczasowych dyspozycji, które jednak nie są jeszcze stanowcze, cesarz będzie obecnym w pierwszych dniach września na manewrach X (przemyskiego i XI. (lwowskiego) korpusu i przy tej sposobności zabawi w Jarosławiu i we Lwowie. Następnie uda się na manewry IX. korpusu do Josefstadtu.

Marszałek krajowy, Sanguszko, wyjechał na dłuższy czas ze Lwowa.

Namiestnik wyjechał wczoraj do Krakowa.

P. Stephan, naczelny dyrektor poczt i telegra-

fów niemieckich, przybył we środę wieczorem do Lwowa. Na dworcu kolejowym powitali go: radca dworu Seferowicz, szef sekcji. Obentraut i grono wyższych urzędników pocztowych. Ponieważ Stephan jedzie w charakterze prywatnym, przeto oficjalnego powitania nie było. Onegdaj zwiedziło grono wyższych urzędników pocztowych, pp.: Obentraut, Lilienu, Gollner, oraz Stephan, nasze miasto a wczoraj udali wszyscy na dłuższą wycieczkę w Karpaty.

Na poufnej konferencji członków Rady miejskiej, odbytej wczoraj, nie powiodło się tych panów, którzy tylko podrabianymi głosami osiągnęli większość, znieść do złożenia mandatów. Natomiast zapadła większością głosów uchwała przyjąć w całości wnioski komisji weryfikacyjnej, mimo stwierdzonych fałszerstw. Wobec tego wskazana jest jasno dalsza procedura wszystkich prawdziwych obywateli. Publiczne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek.

Prezentę na gk. probostwo „regiae collationis“ w Różnie wielkim, powiatu kosowskiego otrzymał ks. Dyon. Balicki, dotychczasowy kooperator w Białych Oslawach.

Nauczycielami szkół ludowych zamianowani: Szczep. Nowak w Milatinie nowym, Franc. Zięba w Przędzeli, Fel. Kaliński w Serdycy, Marek Gyza w Łosnem, Józ. Świerka w Szalowej, Leop. Spirydowicz (kierującym) w Starej ropie, Józ. Geronis w Kosowie; Grzeg. Rogowski w Kosowie starym, Jul. Semiona w Jaworowie, Kar. Habdas w Lesienicach, Jan Zych w Komorowie, Ign. Rozmus w Brzostowej górze, Paweł Żegliski w Pelkiniach, Mich. Kuzian w Howilowie matym Jan Wojcik w Ostrowach baranowskich, Paweł Steranka (kierującym) w Piwnicznej, Sew. Kurowski w Hinkowcach, Jan Matusik kierownikiem w Makowie.

Przeniosła zaś ze względów służbowych nauczycieli szkół ludowych okręgu przemyskiego: Stan. Kapańskiego do Brodów, Miecz. Hławatego do Sambora, Mich. Niemirowskiego do Tłumacza, Rudolfa Veita do Horbaczka w okr. lwowskim, Ludwika Pierchałę do Tarnowa.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistę kierownika ekspozytury policji w Bełczu Bron. Gergovicha, oraz kancelistów Aleks. Kostrzewskiego i Ed. Łukowskiego oficjalami policji i przeznaczył Gergovicha do służby w Jarosławiu, zaś Kostrzewskiego do służby w Przemyślu. Wład. Brayera zamianował prow. oficjałem policyjnym, Leona Franka i Ant. Nadrage kancelistami policji.

Zamieniali nawzajem posady służbowe asystent poczt. Sebast. Bar w Krakowie i Włodz. Tchórzewski w Stanisławowie.

Prawidła pisowni polskiej, przyjęte przez akademię umiejętności, wyszły z druku nakładem Zakładu narod. imienia Ossolińskich i są do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 2 centy za egzemplarz.

„Skała“, stowarzyszenie katolickiej młodzieży rejonowej, urządza jutro 19. bm. zabawę towarzyską ogrodową, połączone z przedstawieniem amatorskim. Początek o godz. 4., a wieczorem członkowie stowarzyszenia odegrają: „Consilium Facultatis“, komedję Fredry i „Werbel domowy“, obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami, poczem otańczony zostanie mazur błękitny.

Lwowski klub cyklistów zaprasza członków swoich i miłośników jazdy na bcyklach do jak najbliższego wzięcia udziału w wspólnej wycieczce do Bartatowa, która odbędzie się w niedzielę 19. bm. Wyjazd o godz. wpół do 4. z klubu, Jagiellońska 1. 17. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Szkody elementarne. Grad z ulewą wyrządził wielką szkodę w ziemiopłodach, a to: 4. bm. w Słoniemiu. Koconiu, a 12. bm. w Przyborowie. Starostwo w Zywcu zarządziło likwidację szkody. D. bm. nawiedzona została gradobiciem gmina Siedliska, zaś 9. bm. gminy: Hruszatyce, Podmojsce, Zrotownice, Gdeszyce i Miżanec taką samą kleską. Starostwo w Przemyślu zarządziło likwidację szkód.

Pożar. Dnia 14. bm. około 2. godziny po połud., pogorzało w Podrzeczu 14 gospodarzy; 49 budynków mieszkalnych i gospodarskich, tudzież znaczna część ruchomości stała się pastwą płomieni. Ogólna szkoda, szacowana przez wysłanego do pożaru urzędnika, wynosi 10.250 złr. Z wyjątkiem jednego, byli wszyscy pogorzelcy ubezpieczeni.

Na korzyść funduszu pensyjnego dla kapelmistrzów wojskowych zapowiedziany jest na jutro (niedziela) koncert muzyki wojskowej 55. pp. z udziałem Tow. „Lutnia“ w ogrodzie miejskim (pojeźdźnikim). Program obejmuje trzy działy. O godz. 5.

popołudniu rozpoczną się produkcje muzyki wojskowej, która odegra następujące utwory: 1. Król. Radetzky-marsz. 2. Gounod. Uwertura z op. „Romeo i Julia“. 3. Dworzak. Moldauklänge-walc. 4. Mascagni. Wielka fantazja z opery „Cavalleria rusticana“: 1) Introdukcja i chór, 2) Pieśń Alfia, 3) Chór przed kościołem, 4) Romanza Santuzzy, 5) Duet Santuzzy i Turridy, 6) Pieśń Loli, 7) Siciliana, 8) Intermezzo 9) Brindisi, 10) Pożegnanie Turridy z matką, 11) Final. 5. Kie-sowski. Allerliebste polka franc. 6. Wagner R. Pieśń sternika i chór marynarzy z opery „Der fliegende Holländer“.

O godz. 7. nastąpi produkcje choralne: 1. Schulz Ddwin. „Hehre heilige Musik“ kantata na chór, sola i orkiestrę. Sola pp. Sack i Szymński. 2. Grieh Edward. „Landkennung“ na chór męski, sola i orkiestrę. Solo p. Niżankowski. 3. a) Weinzierl. „Sie weiss etwas“. b) Engelberg. „Liebe als Nachtigal“, polka francuska na chór i orkiestrę. 4. Schäffer. „Poczta w lesie“ idylla na trąbkę solo, chór i orkiestrę.

O godz. pół do 9. przypadną produkcje muzyki smyczkowej: 1. Thomas. Uwertura z op. „Raymond“. 2. Zeller. Adam-walc z operetki „Ptasznik z Tyrolu“. 3. Millöcker. „Ueber Land und Meer“ wielkie potpourri. 4. Balfé. Duet z opery „Cyganka“. 5. Nehl. Serenada cygańska. 6. Wronski. „W powietrzu“, galop. Wstęp od osoby 20 ct., bilet familijny na 4 osoby 60 ct.

„Sylwan“. Treść zeszytu czwartego: W przededniu walki (z mniszką), napisał Kazimierz Acht; Echa historyczne z puszczy i bagnisk starej Słowiańszczyzny, napisał E. Holowkiewicz. (Ciąg dalszy); W obronie ustawy napisał Jan Ligman; Nowy podział kraju na okręgi inspekcji leśnej; Recenzje i sprawozdania literackie; Wiadomości osobiste; Drobne wiadomości; Nekrologia.

Kronika policyjna. Za kradzież kilku sznurków koralu, własność Mojżesza Bardacha, aresztowana została Anastazja Kretkowska.

Aron Risch, przedsiębiorca tępienia myszy, zgłosił się na inspekcję policyjną zawiadomieniem, iż żona mu się ulotniła, zabrawszy różne rzeczy wartości 30 złr.

Fabrykantkę aniołków odkryła wczoraj policja przy placu św. Teodora w osobie Goldy N. Policja znalazła w pomieszkaniu jej kilkoro dzieci strasznie wygłodzonych, które oddano do szpitaliku św. Zofji.

Wpisy do towarzystwa „Szkoly ludowej“ (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach: a) u przewodniczącej Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego liczb. 8, b) u każdej z pań delegatek, c) w księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku, d) w kancelarji posła Stanisława Szczepanowskiego ul. Jagiellońska 1. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 — 6 popołudniu. Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa. Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

Od Wydawnictwa. Listy do Redakcji i Administracji prosimy adresować wyraźnie: „Kurjer Lwowski“ Chorażczyzna 5, a telegramy: „Kurjer Lwowski“ Lwów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 17. czerwca. Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego przez aklamację wybrało członkami honorowymi: Marszałka ks. Sanguszkę i Wład. Struszkiewicza. Na zgromadzeniu był obecny książę Adam Sapieha, oraz liczna delegacja lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wiedeń 17. czerwca. (Rada państwa). Na początku posiedzenia oświadczył Smolka, że według § 6. regulaminu wolno mu kontrolować treść interpelacji, i dlatego na ostatnim posiedzeniu nie biał odczytać interpelacji, Hauka żałuje jednak, że niespełnił prośby Hauka o odczytanie interpelacji bez motywowania. Kilku posłów domagało się, by nad oświadczeniem Smolki, które w duchu reakcyjnym ukłóca prawo posłów do interpelowania, otwarto dyskusję.

Przemawiali: Hauk, który przytem odczytał dwa skonfiskowane artykuły, Vaszaty, który ostro polemizował ze sposobem pojmowania regulaminu wyrażonym przez Smolkę, dalej Plener, który dowodził, że prawne postanowienie co do prawa interpelacji jest niejasne, a wreszcie Pacak, Kaiser i Fuss. Ten ostatni gorąco bronił nieścieśnionego prawa poselskiego do wnoszenia interpelacji i postawił wniosek, by wrzekoma, podniesiona przez Smolkę luka została osobną ustawą uzupełniona i żeby projekt takiej ustawy już jutro przyszedł do pierwszego czytania. Wniosek Fussa przyjęto.

Potem przystąpiono do specjalnej debaty nad ustawą budowniczą. Piniński postawił znany wniosek Płazka, by dla mniejszych miast i wsi osiągnięcie koncesji było ułatwione. Posiedzenie trwa dalej.

Berlin 17. czerwca. Nie wierzą tu, aby rżekomo zamierzona była podróż następcy tronu rumuńskiego do Petersburga, tembardziej, że car był jedynym z monarchów, który nie wieszował dworowi rumuńskiemu zaręczyn następcy tronu.

Paryż 17. czerwca. Znany pisarz antisemicki, Drumont, zgłosił zażalenie nieważności od wyroku sądowego. Wieczorem dnia wczorajszego przed lokalem redakcji „Libre parole“ odbyły się demonstracje, przyczem wznoszono okrzyki: „Niech żyje Drumont!“ — „Precz z żydami!“

Belgrad 17. czerwca. Znany dziennikarz Pre-snitz, szef serbskiego biura prasowego został stąd wydalony.

Madryt 17. czerwca. Dwa hiszpańskie okręty wojenne odplynęły do Tangeru.

Wiedeń 18. czerwca. Zachowanie się Smolki w sprawie interpelacji Hauka stało się przedmiotem żywej w kołach parlamentarnych dyskusji. Wczorajsze rozprawy w Izbie były potępieniem reakcyjnego pojmowania rzeczy ze strony Smolki. Uważają to za fakt niesłychany, wyjątkowy, aby prezydent parlamentu, który prawa jego rozszerzać powinien, starał się je uszczuplać za pomocą sofistycznego tłumaczenia regulaminu parlam. Panuje tu powszechne mniemanie, aby Smolka usunął się nareszcie od polityki.

Wczoraj przy dyskusji nad ustawą o regulacji przemysłu budowlanego, przerwano posiedzenie przy § 7. tejże ustawy. Najbliższe we wtorek.

Żywo tu się zajmują kwestją, jak zarówno w kołach politycznych jak i niepolitycznych należy zachować się wobec przyjazdu Bismarka. Co do kół politycznych to panuje tu przekonanie, że trzeba wszystkiego uniknąć, co by w sferach rządowych berlińskich mogło jakiegokolwiek wywołać kwasy. Policja zapobiegnie także wszelkim demonstracjom prywatnym. Zarówno podczas przyjazdu jakoteż odjazdu Bismarka peron zamknięty będzie dla publiczności.

Policja zabroniła tutejszym stowarzyszeniom prusko-niemieckim demonstrować w jakiegokolwiek sposób na korzyść Bismarka.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia interpelował Miodoczech Eim, aby w drodze rozporządzenia zapobieżono samowoli przy udzielaniu prawa drobnej sprzedaży dzienników.

W komisji walutowej zwalczał Abrahamowicz relację, twierdząc, że regulacja waluty przedstawia tylko korzyści dla kapitalistów.

Sues przepowiadał, że parlament zblamuje się regulacją waluty.

Szczepanowski bronił bez ograniczeń całego przedłożenia ministerjalnego.

Dyskusja doszła aż do § 4.

Gielda: Kredyty 318 62, renta majowa 95 60, węg. renta złota 110 90.

Berno mor. 18. czerwca. Najświeższe zerwanie się obłoków w okolicy Berna wyrządziło szkody na 1 milion złr.

Liberec 18. czerwca. Przeciwko strajkującym wyrabiaczom pereł szklanych w górach izerskich wysłano żandarmerję.

Hermanstadt 18. czerwca. Policja zakazała pochód z pochodniami, jaki tutejsi Rumuni urządzić zamierzali dla dra Ratina, przewodcy deputacji rumuńskiej w Wiedniu.

Berlin 18. czerwca. Nowe przedłożenie wojskowe już jest gotowe; przedłożono je rządowi związkowemu.

Słychać, że cesarz uda się w przyszłym roku na wystawę do Chicago.

Drezno 18. czerwca. Policja zakazała zajmowania przez publiczność balkonów podczas korowodu z pochodniami, urządzonego na cześć Bismarka.

Friedrichsruhe 18. czerwca. Z obawy przed demnstracjami czeskiemi zmieniony został plan podróży Bismarka. Do Wiednia przez Pragę ekskanclerz niemiecki nie pojedzie.

Waszyngton 18. czerwca. W Scattie, stanie waszyngtońskim, zabili żelaznemi sztabami czterech włoscy robotnicy, zajęci przy budowie kolei, dozorcę rob. Nelsona. Sześćdziesięciu jego przyjaciół wykonało na Włochach natychmiast sąd doraźny.

Humorystyka.

Z ulicy o zmroku.

Ośmioletnia nędzarka nagabuje przechodnia o jałmużnę.

- Nie wstyd ci żebrać? Co robi twój ojciec?
- Żebrze.
- A matka?
- Także żebrze.
- A brat?
- Jest w uniwersytecie.
- W uniwersytecie? Cóż on u licha tam rob?
- Nic. Siedzi w słoju ze spirytusem, ma dwie głowy...

Jeden z „naszych znanych“ znawców sztuki wy-czerpał już cały słownik na określenie skali talentów i talencików, jakie mu się przedstawiają z prośbą o radę i wskazówki.

Udręczonego znawcę napada jakaś mama:

— Panie laskawy, słyszałeś pan śpiew mojej córki. Racz mi laskawie powiedzieć, czy ma przyszłość przed sobą?

— Przyszłość?! O pani, bezwątpienia: córka pani może żyć, co najmniej, ze sto lat.

Wesoły lokator.

— Jakże tam ci idzie z twoim gospodarzem domu?

— O, wspaniale! On coraz więcej mi podwyższa, a ja coraz mniej mu płacę...

X. jest próżniakiem. Pewnego dnia chwali się przed Kimś, iż zwykł wstawać o godzinie szóstej zrana.

— Jakt? — woła Ktoś zdumiony — tak wczesnie zaczynasz już nie robić?

NADESŁANE.

Notariusz w Glinianach poszukuje kandydata notarialnego

Dr. Andrzej Lorentski

przybywa w czerwcu b. r.

do KRYNICY.

Do numeru dzisiejszego załącza się: Prospekt Przewodnika Emigracyjnego.

Univ. med.

Dr. Eugeniusz Kozierowski

po dwuletnim połyce w szpitalach krajowych i zagranicznych osiedlił się we Lwowie i ordynuje

w chorobach przewodu pokarmowego
(żołądka, jelit i wątroby)

od 3—5 pop. Dla ubogich od 9—10 rano. Ul. Ossolińskich 15. Laboratorium konieczne dla tego działu chorób zostało urządzone w tym samym domu w ubikacjach nr. 3.

Zmiana pomieszkania.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Bronisław Skalkowski

były asystent i operator kliniki prof. dr. Chrobaka we Wiedniu ord. od 3 do 5.

Lwów, ulica Kościuszki l. 14 na dole.

Przy obecnym nader wysokim kursie

Rent państwowych

polecamy korzystną zamianę tychże na
4 1/2% Listy zast. Towarzystwa kredyt. ziemsk.
4 1/2% Listy zast. Banku krajowego lub
4% Obligacje propinacyjne.

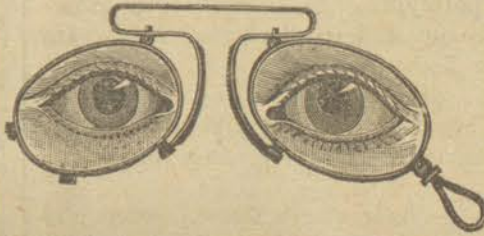
Zamianę tę skuteczniamy pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, okwie-rów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie. Re-peracje naj-rzychlej i naj-taniej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. czerwca 1892.

Hotel ŻORŻA. M. Szcz pańska z Laszek zam. H. Stephan, K. Fienne i W. Günther z Berlina, F. Wolfarth z Kurzan, M. Mazurkiewicz ze Śniatynki, A. Schmidt z Lomny, D. Hęch z Bena, A. Weiss z Wołoczysk, J. Ober-tyński z Udnowa, F. Seacghino z Przewoźca, Z. Dunin Rzuchońska z z Mogilnicy.

Lwów, z Izby handlowej

17. czerwca. 1892.

Akcje za zniżką.	placa	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. po 100 zlr. m. k.	213 00	216 00
Lwow.-Czern.-Jassy po 100 zlr. w. a. w arb.	245 00	246 00
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.	395	340
kredyt. galic. po 200 zlr. w. a.		216
Liście zastawne za 100 zlr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 90	101 60
5 pr. wylosował z 10 pr. p.	107 50	108 30
4 i pół pr. los w 50 l.	98 25	98 85
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 50	99 30
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	96 80	97 60
4 pr. w. a.	95 10	95 80
4 pr. los w 41 i pół l.	99 40	100 10
4 i pół pr. los w 52 l.	94 70	95 40
pr. los w 56 l.		
Liście dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:	60 00	62
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	58 00	58 00
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.		
Ogólnego rolni zo-kredytowego Zakładu dla Ga-lacji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. wa. los w 15 lat.	50	
Obligki za 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 40	105 10
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 00	94 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	100 50	101 20
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	100	100 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 50	105 20
4 i pół pr.	97 60	98 30
	91 30	92 00
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 20
Stanisławowa	29 10	29 80
Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 70
Napoleon'or	9 44	9 52
Pół imperial	9 70	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 24	1 24
papierowy	121 50	122 20
100 marek niemieckich	58 30	58 30

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 17. czerwca. 1892.

Wiedeń 17. czerwca. 1892.	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	362 50	362 50
Banku anglo-austriackiego	151 25	151 25
Unionbanku	249 00	249 00
kolei Karola Ludwika	215 00	215 00
kolei północnej	109 12	109 12
kolei południowej (Lombardy)	302 75	302 75
kolei państwowej	244 50	244 50
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	197 00	197 00
kolei węgiersko-północno-wschodniej	159 00	159 00
Losy komunalne wiedeńskie	179 25	179 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 75	104 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne		
Losy regulacji Cisy	232 25	232 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	110 95	110 95
Benta węgierska złota 4 proc.	116 50	116 50
Akcje Bankvereinu	122 00	122 00
Bosyjski rubel papierowy		
Losy premijowe węgierskie		
Akcje kredytowe		

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Zarząd zakładu leczniczego „Marijowa“ poczta Lwów poszukuje dostawców masła.

ŚNIADANIA zimne i gorące
oraz najlepsze
Piwo Pilzneńskie
PORTER i WINA
poleca handel delikatesów
S. Wojciechowski
Chorążcza 6.

HOTEL GARNI pod „TRZEMA KORONAMI“ l. 10 ulicy Trybunalskiej we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów, wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak ostaranniejsza. 979

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynek l. 2. 550

Gater 36" z parową maszyną o sile 40 koni z dwoma kotłami, również kierat żelazny jest tania do sprzedania w Biurze Świderskiego w Tarnowie.

Tutki cygaretkowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od zlr. 1, poleca fabryka F. Nizalowskiego Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

Kamienica przy ulicy Długosza do sprzedania. Czynsz 2700 zlr. Bliższa wiadomość u p. Fiedler Zimorowicza 15. 155

Zarząd dóbr Zameczek rozseła szparygi ogrodowe po 40 ct. za kilo przy odbiorze 5 kilo franko! Zamówienia adresować J. Olearczyk Żółkiew.

Mielec poszukuje drugiego ekspedytora-telegrafisty. 385

Subjekt handlowy poszukuje posady lub innego odpowiedniego zajęcia. Wpotrzebie może złożyć kaucję. Bliższa wiadomość w Kurjerze lwowskim.

Lodownie pokojowe najnowszej konstrukcji poleca Feliks Schächter skład wyrobów blacharskich Lwów ul. Jagiellońska 18. 433

Emeryt, urzędnik bezdzietny poszukuje posady jako zarządca większej kamienicy za odpowiednie mieszkanie. Wiadomość biuro Informacyjne Boimów l. 5. 444

3.000 zlr. Ktoby włożył w rąbrykę mat. spożywczych, bardzo rentowną z ustalonym zbytem towaru, otrzyma zajęcie i 100 zlr. miesięcznie, wszelką gwarancją. Wiadomość w biurze Kapskiego Trybunalska l. 1. 445

Poszukuje się zdolnego zegarmistrza, świadectwa pożądane pod adresem K. Zajęczkowski Stanisławów. 454

Ustro w wielkim formacie, w ramie czarnej, pozłacanej, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Sobieskiego 3. 667

Fortepiany i pianina w największym wyborze w składzie fortepianów istniejącym od r. 1841 we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7. „I. Balko Mussil“.

50 ct. za lekcję kwiatów, w przeciagu 12 lekcji można się wszystkich nauczyć. **Olga Karge, Lyczaków 4. II. piętro, IV. schody, drzwi 38.**

Największy handel maszyn do szycia nietylko w kraju, ale i w całej Austrii wybór z 12tu fabryk ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 zlr. nożne Singera po 30, 42, 50, 65 zlr. ratami po 4 zlr. miesięcznie gotówką 10% taniej. Józef Iwanicki Lwów Hotel Żorża, Kraków Rynek l. 25.

Pracownia rymarska i siodlarska S. Hirschhorn, Lwów, Karola Ludwika 25. poleca szory francuskie i węgierskie, siodła, oraz pasy do maszyn i przybory do podroży Skład siodeł nowych i przejeżdżonych z Wiednia.

20% taniej jak w większych miastach. **Ognie sztuczne** ogrodowe polecają Bukowczyk i Milewski w Samborze. 447

Pożyczka potrzebna do pewnego intratnego interesu we Lwowie 4000 do 5000 zlr. za odpowiedniem zabezpieczeniem. Prócz odsetków także dywidenda z czystego zysku. Bliższej wiadomości udzieli kancelarja a dwokata dra M. Sietnickiego we Lwowie ul. Sykstuska l. 21.

Do nabycia urządzenie z 5 pokoj. Zgłoszenia ulica Trzeciego Maja l. 9. w parterze. 429

Fabryka maszyn rolniczych w Samborze potrzebuje zdolnego ślusarza maszynowego montera. 455

Urząd pocztowy w Chrzanowie poszukuje rutynowanego ekspedytora w obu zawodach, zgłoszenia tamże. 465

Emerytowany pryw. administracyjny oficyalista zamieszkały we Lwowie poszukuje posady rezydenta kamienicy we Lwowie. Laskawe zgłoszenia pod E. T. Staszica l. 3. post. rest. 416

Do wielkiej korzyści i wspólnego zarządu potrzeba osoby z kapitałem 1000 zlr. Bliższe szczegóły Lwów Koryna 21. drzwi 2. 464

Szybka, sumienna i punktualna ekspedycja anonsów do wszystkich głównych krajowych dzienników. Lwów Agencja anonsów „Impressa“.

Jedynym ratunkiem dla bydła podczas dławienia się gardzieli jest **Przyrząd gumowy** którego poleca taniej jak wszędzie specjalny magazyn wyrobów gumowych **R. KRIMMERA** we Lwowie, Hotel Francuski.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu

4 3 pokoje ect. 2 pokoje, przedpokój i pokój kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w gozdzinach 9 — 12 i 3 — 5.

4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, strych i piwnica zaraz do wynajęcia ul. Pańska l. 2. I. piętro. 419

3 pokoje z kuchnią ul. Kopernika 24 403

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarnieckiego l. 12 obok c. k. m. II-giej miejscowości od 1. lipca na II-gim piętrze w oficynach; pokój, aljanz, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica; od 1. października II. piętrze na froncie, 3 pokoje salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych i piwnica. 536

6 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w willi od 1. lipca ul. Czarnieckiego l. 26.

4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, strych i piwnica zaraz do wynajęcia na I. ul. Pańska l. 2. 430

Salon z przedpokojem na piętrze. Pokój z kuchenką, wycieraczka w suterynach ul. Zyblikiewicza 3. 463

W willi przy ul. Krzyżowej l. 5 3 pokoje z kuchnią, weranda, balkonem i przynależnościami. Piwnica, willa służy dla przyjemności gości, ogród spacerowy z huśtawką i siadankami. 405

Cetnerówka, zaraz do wynajęcia większe i mniejsze pomieszkania na sezon letni. 435

Eleganckie 2 pokoje, nyzka, kuchnia z przynależnościami Długosza l. 461

Pokój kawalerski frontowy w osobny Zimorowicza 20. zaraz do wynajęcia. 460

Pomieszkanie parterowe wraz z ogródkiem i werandą zaraz do wynajęcia ul. Solarni l. 4. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3. 667

2 pokoje z kuchnią i przynależnościami zaraz Janowska l. 43. 431

CHOCOLAT MENIER

NAJWIĘKSZA FABRYKA NA ŚWIECIE
DZIENNA SPRZEDAŻ : 50.000 KILOGRAMOW
Ostrzega się przed naśladownictwami.

Należy być ostrożnym przy zakupie

Zacherlinu.



Kupująca: „..... Nie chcę otworzonego proszku na owady, gdyż żądałam zacherlinu!.....“

Specjalność ta jest słusznie znaną jako najlepszy środek na wszelkie owady i dlatego przyjmują tylko zapieczętowaną flaszkę, na której imię „Zacherl“ jest umieszczone.

We Lwowie, wszystkich miastach i po wsiach znajdują się składy tam, gdzie plakaty „Zacherlinu“ są wystawione.

Z powodu przebudowania młyna parowego
JÓZEFA THOMA i SYNA WE LWOWIE

są do pozbycia po cenie bardzo umiarkowanej:

- 1) **Parowa maszyna** o wysokim ciśnieniu ze sterem Mayera, o sile 36 koni z ekspansją.
- 2) **Maszyna parowa Compound'a** o sile wskazanej 360 koni z pompą kondensacyjną.
- 3) **Kocioł parowy** z bulierem w bardzo dobrym stanie do maszyny o sile 50 koni.

Bliższej wiadomości udziela:

Zarząd młyna we Lwowie.

Ważne dla rolników!

GALICYJSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE we Lwowie

utrzymuje na składzie oprócz superfosfatów z czystej mączki kościanej, guana, fosforytów, mączki z żużli Thomasa także jako najodpowiedniejszą w obecnej porze do zasłaniania posiewów buraków cukrowych i pastewnych, owsa i jęczmienia, kukurudzy na paszę zieloną, chmielu i tytoniu, niemniej mieszanek.

SALETRE CHILIJSKA

po cenach najumiarkowańszych przy gwarancji składników. Ponieważ zapas saletry chilijskiej jest już nieznaczny, uprasza o rychłe zamówienia.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOSZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzoszowy dra Fryd. Lengiel'a badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyeñuch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie ulega żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, pieg i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony kolor. —

Cena Balsamu brzoszowego **złr. 1.50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzoszowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME**,

doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adiera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i droguerji A. Hass.

JUŻ WYSZEDŁ

PRZEWODNIK KOLEJOWY dla Galicji i Bukowiny do miejsc zdrojowo-leczniczych

w kraju i zagranicą, oraz do ważniejszych miejscowości Europy środkowej z mapą poglądową. Ułożył Eust. Kossonoga inż. kol. państw. Cena **20 ct** Jest to jedyny „Rozkład jazdy“ na kolejach, w którym bez mozolnego szukania znaleźć można dokładną informację. Do nabycia na stacjach i w księgarniach a za nadesłaniem należytości za przekazem pocztowym od nakładcy **J. M. Himmelblaua w Krakowie** otrzyma dziełko franco.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika l. 3. ul. Halicka l. 11. Kraków Sukiennice l. 20. Czerniowce Rynek 2.

Środki

do wywabiania plam

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. **35 ct.**

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe **20 i 30 centów.**

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon **25 cent.**

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. Flakon **20 ct.**

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Wszyscy Panowie

cierpiący na seksualne osłabienie, niechaj we własnym interesie żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach złotym medalem odszczególnionym galwano-elektrycznym aparacie „Refektor“. Jedyny aparat skonstruowany według zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy stosowany Refektor można wygodnie pomieścić w kieszeni. Broszury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dyskretnie bez podania nazwiska pod cyfrą) wysyła uprz. właściciel **Th. Biermann, Wien I., Schulerstrasse 18.**

Kasyno miejskie we Lwowie

poszukuje od 1. sierpnia 1892

Sekretarza

z płacą roczną 420 złr., wolnym pomieszkaniem, złożonym z 2 pokoi i kuchenki, opałem i światłem.

Warunki: uzdolnienie do prowadzenia czynności kasowych, rachunkowych i administracji w ogóle, poprawne pismo, kaucja 200 złr., wiek najwyżej lat 50.

Podania udokumentowane z wymienieniem szczegółów osobistych, stanu rodziny, ewentualnie liczby i wieku dzieci, tudzież z krótkim opisaniem przebiegu życia należy wnieść do „Wydziału Kasyna, miejskiego“ ul. Akademicka l. 13. najpóźniej do końca czerwca.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

Saxlehner'a

Woda gorzka.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi János według orzeczenia powag lekarskich

= Dokładny, pewny, łagodny skutek. =

Też przy dłuższym używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ostrzeżenia się od w błąd wprowadzających naśladownictw należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.

Najlepsze i najszlachetniejsze
WÓDKI i ROSOLISY

w składzie ck. uprz. rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

Lwów, ulica Kopernika liczba 9.



LUBIEN

ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacji kolejowych w Gródka i Szczereu

położony, otwartym zostaje

•• dnia 20-go Maja ••

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 cent. od osoby, wózkami z Gródka po 40 cent.

Lekarz Zakładu Dr. Rieger, radca zdrowia.

Kąpielki z wannami: potoczanymi i terazzo, także posadzka. Kąpiele siarczane-łutne w parę ogrzewane. Leczenie masażem (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **NOWOŚĆ!** Przyrząd do leczenia chorób nosa, gardła i płuc niewylaczając gruźliwy zapachem rozpylonej wody siarczanej. Kąpiele zimne w rzecze Wereszycy. Pomieszkania z trzędzeniem i pościelą (materace strzyżynowe) w cenie od 50 ct. do złr. 1-20 dziennie, pewna liczba miejsc do opalania.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszczą o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy opatrzeni w świadectwa przez ex. starostwo zatwierdzone.

Flakier zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy.

Obszerne wzorowo utrzymany park, aleje świerkowe. — Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcja Zakładu.

Z ces. król. uprz. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawca dla austro-węgierskiego dworu

PŁOTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

ręczniki, chustki, ścierki

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA BIEDLA

we Lwowie.

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor Rewakowicz Henryk.



Wylączny skład dla całej
Galacji

maszyn i narzędzi do uprawy roli

RUD. SACKA

w Plagwitz dod Lipskiem — u

S. A. Bubera Synów

we Lwowie, Jagiellońska 13.

Części składowe w zapasie.

Cenniki i opisy gratis i franco.

PATENTOWANY

przyrząd do froterowania ciała

Lingnera i Kraffa w Dreźnie

gąbki zapasne do ryzhe, gąbki do kąpeli, rękawiczki i sierściowe i niciane do froterowania ciała, torbki gumowe na gąbki, mydło palmowe do kąpeli, mydło pływające do kąpeli, wodę kolońską, wodę do włosów „Eau Authanaime“, szczotki do włosów i grzebienie, dalej do kąpeli leczniczych: siarkę wotrobiana, kalc żelazne, sól morską i kalcianą, cała i mielona

poleca najtaniej

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek I. 38.

Pragniesz odzyskać siły i apetyt,
dobry sen i dobre wyglądanie

radzę sumiennie

KNEIPPÓWKE

niezrównana, wódkę z ziół leczniczych

X. Kneippa.

Cena flaszki 1 złr.

Do nabycia tylko

w składzie materiałów

LEOPOLDA LITYNSKIEGO

we Lwowie

przy ul. Kopernika I. 2.

Na prowincję wysłać się oddrobną

poczta.

Farby olejne

na którym pokoście tarte, szybko schnące, farby suche, lakiery, pokosty, wielki wybór pędzli, złoto, srebro, brązy, przybory do malowania i lakierowania

poleca najtaniej handel

J. SKOWRONSKIEJ

w TARNOPOLU.



Fabryka maszyn

T. BREDTA W OTTYNJI

oddaje

Lawki ogrodowe

bez poręczy po 12 złr. z po

reczami po 14 zł sztuka.

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY

Stacja kolej:
Muszyna-Krynica
z Krakowa 8 godzin
ze Lwowa 12 „
z Budapesztu 12 „

KRYNICA

W miejscu
czta trzy ra
dziennie Te
graf. Aptek

w GALICJI

Najobfitsza szczawa żelazista.

Położenie górskie w Karpatach 590 metrów nad pow. morza. Od stacji kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej.

Srodki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne, żelaziste, nader obfitujące w wolny kwas węglowy, ogrzewana metoda Schwarcza (w r. 1891 wydano ich przeszło 34.500).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1891 wydano ich 120). Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych ogrzewana, dalej kąpiele wód Krynickiej i Słotwińskiej, żentycy i kefiru, glutynki w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku itd.

Mieszkania. Przeszło 1500 pokoi z większym i mniejszym umeblowaniem, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzone w piece. Hotel „pod 3-ma różami“ i dom gościnny „Zamkiem“ służą do tymczasowego umieszczenia osób świeżo przyjeżdżających.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszczeń jakoteż kąpielni są niższe.

Spacery. Wielki park świerkowy z wygodnymi ścieżkami, licznymi ławkami i miejscami do spoczynku i zabaw; rozliczne bliździejsze i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliździejszą okolice.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki. Kilka restauracji, młyn, mleczarnia, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowymi, stauracja, sala bilardowa i dla gier, kręglelnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A Wrońskiego od 21. r. fotograf, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przyjeżdżający itd.

Prócz stale przez cały czas ordynującego lekarza rządowego Kopffa praktykuje 7 lekarzy.

Frekwencja roczna wynosi przeszło 4500.

W samym zdrojowisku znajduje się według najnowszych wiadomości urządzony: **c. k. Zakład wodoleczniczy (hydrogocyczny)** pod kierunkiem specjalisty Dr. Ebersa (w r. 1891 wykończono 26 100 procedur hydropatycznych).

Osoby leczące się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym mogą znaleźć pomieszczenie w świeżo otwartym prywatnym pensjonacie Dr. Ebersa zastosowanym do potrzeb hydroterapii.

Sezon otwarty od 15. maja do końca września.

Na żądanie udziela wyjaśnień:

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy

Na

Nagrody pilności!

Książki w języku polskim, ruskim i niemieckim, aprobowane przez Wys. c. k. Radę szkolną krajową w stosownych oprawach

poleca księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Katalogi na żądanie bezpłatnie.

Katalogi na żądanie bezpłatnie!

Do terazniejszego zasiewu

TURNIPS (Rzepa)

oryginalna angielska

kg. po złr. 1-60.

Rzepa pastewna czyli ściernianka

biała okrągła i biała długa, kilogr. złr. 1.

poleca w najpewniejszych gatunkach

główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA

we Lwowie plac Marjacki liczba 11.

Na morg wysiewa się 1 1/2 kg. — Cenniki na żądanie franco.

Parkiety i posadzki deszczukowe



oraz

krzesła ogrodowe

poleca

parowa fabryka

BRACI WCZELAK

we Lwowie.



Drukarnia Polska we Lwowie